

albo o kumulacji obu urzędów, stanowego i książęcego, co w omawianym okresie nie było czymś nadzwyczajnym. W części dotyczącej rycerskiej własności ziemskiej dowiadujemy się z tabelarycznych zestawień sporo o właścicielach i ich związkach genealogicznych, ale mało o samych włościach i nic o prawie własności.

Pracę zamyka bardzo powierzchowne i w niewielkim stopniu odnoszące się do tytułowych „podziałów” zakończenie. Uzupełnia je, nie wiadomo po co, tabelaryczne itinerarium niektórych książąt opolskich, imponująca bibliografia, wspomniana już mapa Księstwa Opolskiego po podziale w 1313 r. oraz tablica genealogiczna książąt opolskich. Ta ostatnia, nie wiadomo dlaczego, została zatytułowana „Przodkowie Bolka II, księcia opolskiego”, choć obejmuje w większej liczbie jego zstępnych niż wstępnych.

Omawiana książka jest obszerna, dobrze udokumentowana i naszpikowana faktami, ale skłania do krytycznej refleksji. Jej treść wyraźnie rozminęła się z tytułem. Najprostszym wyjściem z tego dylematu było dopasowanie tytułu do treści. Jednak J. Horwat tego nie uczynił.

MARIAN J. PTAK (Wrocław)

*Jerzy Pietrzak, Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Tradycja i współczesność XV–XXI w.*, Wyd. Kancelarii Senatu RP, Warszawa 2002, ss. 311.

To swoisty paradoks, że polscy historycy ustroju i konstytucjoniści nie zdobyli się dotąd na napisanie historii senatu, syntezy, która by objęła całe jego dzieje, ukazując je jako ważny fragment ustroju państwa i praktyki konstytucyjnej. Za ledwie w niewielkim stopniu mogła spełnić to zadanie publikacja, zawierająca materiały sesji naukowej, zorganizowanej przez Kancelarię Senatu w 1993 r. w Krakowie z okazji pięćsetlecia dwuizbowego sejmu walnego w Polsce (por. *Senat w Polsce. Dzieje i teraźniejszość. Sesja naukowa, Kraków 25 i 26 maja 1993 r.*, red. naukowa Krystyn Matwijowski, Jerzy Pietrzak, Kraków 1993); sesja miała charakter w pewnej mierze okolicznościowy, skupiła się na wybranych zespołach kwestii, nie przeprowadzając nad nimi dyskusji, zgromadziła też niewielu historyków prawa, którzy – jak pamiętamy – w tym samym czasie na konferencji międzynarodowej w Sulejowie podsumowywali dzieje sejmu polskiego na tle porównawczym (por. *Społeczeństwo obywatelskie i jego reprezentacja*, red. J. Bardach przy współudziale W. Sudnik, Warszawa 1995). Otrzymaliśmy zatem co najwyżej elementy takiej syntezy. Swoisty deficyt daje o sobie znać w zasadzie w stosunku do wszystkich epok w dziejach polskich. Nawet funkcjonowanie senatu w dawnej Rzeczypospolitej skutecznie opierało się badaczom. Leszek Kieniewicz badał senat czasów Stefana Batorego, Władysław Czaplński – senat panowania Władysława IV, Janusz Dąbrowski – senat doby Jana Kazimierza. Podejmowano pracę nad działalnością urzędów senatorskich. Zwracano uwagę na organizację rad senatu za Jana III (Jacek Krupa) i Augusta II (Mariusz Markiewicz). Jeszcze mniejsze zainteresowanie kierował na siebie senat czasów porozbiorowych, który zresztą z natury rzeczy pozostawał zjawiskiem epizodycznym. Nieliczne opracowania zasłużonych skądinąd autorów (Szymona Askenazego, Juliana Bartoszewicza) mają starszą metrykę i są dziś po prostu przestarzałe. Lepiej przedstawia się nasza wiedza o senacie Drugiej Rzeczypospolitej. Znamy skład osobowy członków senatu, działalność jego marszałków, mamy sprawozdania z funkcjonowania senatu poszczególnych kadencji. Leon Zieleniewski omówił regulamin, Jacek Czajkowski scha-

rakteryzował status senatu i scharakteryzował jego miejsce w życiu politycznym w latach 1922–1927, a Dorota Mycielska i Jarosław Zawadzki zajęli się biogramami senatorów zamordowanych, zaginionych i zmarłych w latach drugiej wojny światowej. Stosunkowo najżywsze zainteresowanie wzbudził senat III Rzeczypospolitej, choć liczy on sobie zaledwie kilkanaście lat: Czesław Osękowski i Wojciech Orłowski podjęli badania nad jego genezą, Leszek Garlicki i Paweł Sarnecki – nad jego kompetencjami kontrolnymi, Bogusław Banaszak – rolę w procesie legislacyjnym, Paweł Sarnecki – nad jego relacjami z sejmem. Publikowano „wybrane dane” z jego działalności w poszczególnych kadencjach, a w odniesieniu do V kadencji sporządzono nawet dane o organach senatu i klubach parlamentarnych oraz opracowano biogramy senatorów. Można – podsumowując ten krótki przegląd – stwierdzić, że o ile dobrze znaliśmy skład senatu, jego wewnętrzne struktury i organizację prac, nieźle też jego miejsce w sejmie (parlamente), o tyle sporo do życzenia pozostawiała nasza wiedza o działalności „zewnętrznej” senatu, o jego miejscu w systemie politycznym państwa, a w szczególności o jego i jego członków udziale w sprawowaniu władzy wykonawczej. Dotyczy to nade wszystko form i efektów działalności zasiadających w senacie ministrów w reprezentowaniu funkcji rządowych w dawnej Rzeczypospolitej.

Deficyty – o których była mowa – sprawiają, że czytelnik sięga po „Senat Rzeczypospolitej Polskiej” z nieklamanyim zainteresowaniem. Uzasadniają je ponadto koncepcja tomu, chronologiczne ramy wykładu, nie na końcu także kompetencje Autora. Jerzy Pietrzak jest bowiem jak nikt inny powołany do przedstawienia instytucji senatu w Polsce w konwencji rozprawy naukowej oraz z uwzględnieniem praktyki ustrojowej, do której uczony piszący w ciszy gabinetu i nie obeznany z realiami życia politycznego ma czasami zbyt duży dystans. Profesor historii nowożytnej i uczeń Władysława Czaplińskiego, autor kilku cennych monografii dotyczących dziejów polskiego parlamentaryzmu – o niezwyklej, znamionującej erudycję rozrzucie tematycznym – takich jak *O reprezentację byłego zaboru pruskiego w Sejmie Ustawodawczym w 1919 r.* (1976); *Po Ceczorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621* (1983); *Władysław Raczkiewicz jako marszałek Senatu RP 1930–1935* (1997); *Sejm RP – tradycja i współczesność. Kompetencje, procedury, zwyczaje* (1995), był w latach 1989–1991 senatorem RP, pełnił urząd wiceprzewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Senatu, a w latach 1992–1993 i 1997–2001 był dyrektorem Gabinetu Marszałka Senatu RP.

Do lektury zachęca dodatkowo niezwykle staranna szata zewnętrzna Wydawnictwa. Opublikowane w albumowym formacie, w sztywnej zdobionej oprawie, drukowane na najwyższej klasie papierze, z pietyzmem zredagowane, opatrzone w prawie pięćset starannie dobranych i pięknie wykonanych ilustracji oraz wykaz senatorów Trzeciej Rzeczypospolitej, stanowi bibliofilski rytas m.in. dlatego, że nie jest dostępne na rynku i nie ma swej ceny.

Również wykład spełnia oczekiwania, choć prowadzony w konwencji mającej zadowolić czytelnika, nie mającego przygotowania historycznego, jest siłą rzeczy dość skrótowy i pozbawiony dokumentacji w postaci przypisów, tabel, indeksów czy szczegółowej bibliografii. Jest za to jasno i przejrzysto przedstawiony oraz zawiera materiał doskonale, ze znanstwem, wybrany. Naturalnie zawiera też ułomności, które były słabością dociekań poprzedników, mimo że Autor przeprowadził rozległą własną kwerendę. Po lekturze tego pasjonującego tomu nadal się zastanawiam, czy senat więcej znaczył jako integralna część składowa sejmu (jako stan sejmujący) lub dwuizbowego parlamentu, jako gremium dygnitarzy (rada królewska, grupa rezydentów, rada senatu), czy też jego siła wynikała z mocy obrad całej izby lub z kompetencji – prawnych i faktycznych – jego członków. Byli ministrami, pełnili urzędy w zarządzie lokalnym, byli łącznikami między centrum a samorządem terytorialnym, między rządem a zagranicą, zawsze przynajmniej niektórzy z nich (nie tylko prymasi i marszałkowie, o których roli najczęściej pisze Autor) dysponowali potężnym wpływem tak na stanowienie prawa jak i na jego stosowanie. Niektóre spostrzeżenia – trafne i ważne – są odnotowane jednym zdaniem. I tak np. Autor jak by mimo-

chodem wspomina, że w Senacie po 1922 r. działał Komitet Techniki Ustawodawczej. Każdy kto dziś śledzi poziom naszej legislacji, chętnie przeczytałby na ten temat coś więcej. Ważne stwierdzenie, iż „wielu senatorów należało do mniejszości narodowych” stanowi zaledwie poboczną część zdania, poświęconego klubom w senacie. W dobie powrotu do bałaganu w obradach warto sobie uprzytomnić, że – jak to podkreśla Autor – senatorom Drugiej Rzeczypospolitej nie wolno było – w zasadzie – odczytywać przemówień z kartki. Do zadumy skłania rejestr strat osobowych, poniesionych przez senat w czasie drugiej wojny światowej. Dość niejednoznacznie wypadło – w moim przeświadczeniu – zdanie, odnoszące się już do naszej współczesności, a mówiące o tym, że „marszałek (Senatu) może zarządzić skreślenie z protokołu i stenogramu zwrotów uchylających powadze Senatu lub sprzecznych ze ślubowaniem senatorskim” (s. 225). I jeszcze jedna uwaga. W jasnym i komunikatywnym wykładzie Jerzego Pietrzaka zabrakło – moim zdaniem – takiej perspektywy, która by umożliwiała krytyczne ustosunkowanie się do omawianej instytucji, która przez stulecia była przedmiotem różnych, częstokroć negatywnych ocen formułowanych zarówno przez polityków jak i przedstawicieli nauki. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do sposobu przedstawienia senatu III Rzeczypospolitej. Konstanty Grzybowski, jeden z najwybitniejszych polskich prawników-konstytucjonalistów pisał w tytule znanej rozprawy, że senat jest „albo niedemokratyczny albo niepotrzebny”. Oczywiście, że politycznych implikacji tego ujęcia, pozostającego w związku z referendum z 30 czerwca 1046 r. na mocy którego zniesiono senat na kilkadziesiąt lat, nie można nie dostrzegać. Jednakże fakt, że dziś w polityce i nauce przeważa zdanie, iż Senat nie tylko jest potrzebny, ale i może być demokratyczny oraz dla umacniania demokratycznego ładu pożyteczny, nie zwalnia od analizy wszechstronnej, tzn. krytycznej. Tymczasem Jerzy Pietrzak, ważąc słowa i twardo stojąc na gruncie faktów, raczej woli unikać odpowiedzi na to najważniejsze z pytań. W ostatnich zdaniach „Zakończenia” (s. 294) pisze: „O losach Senatu, jego pozycji w państwie, o obrazie w narodzie decyduje wiele czynników, ale najbardziej to, jak sam Senat, senatorowie wykonują swoje konstytucyjne zadania. Niechaj wskazówką działania Senatu będzie zawsze dewiza umieszczona w przedwojennej sali posiedzeń Senatu: *Salus Reipublicae suprema lex* – Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem”!

Ciekawa, podejmująca doniosłą tematykę, dobrze skonstruowana i dobrze napisana książka zasługuje na wysoką ocenę historyka prawa. Na jego wdzięczność zasługuje także Kancelaria Senatu, która wyasygnowała środki na jej wydanie.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

**Welt – Macht – Geist. Das Haus Habsburg und die Oberlausitz 1526–1635.**  
Herausgegeben von Joachim Bahlcke und Volker Dudeck, Verlag Gunter Oetzel (Görlitz-Zittau, 2002), s. 456, liczne ilustracje.

Od 4 maja do 3 listopada 2002 r. w górnołużyckiej Żytawie (Zittau) była czynna wystawa pod hasłem: *Welt – Macht – Geist. Das Haus Habsburg und die Oberlausitz 1526–1635*. Publikacja pod takim samym tytułem jest katalogiem tej wystawy, sporządzonym wedle najwyższych wymogów współczesnej wystawienniczej sztuki, poprzedzonym rozprawami z dziejów Górnych Łużyc gdy władali nimi Habsburgowie, czyli o przejścia czeskiego tronu przez Ferdynanda I w 1526 r.